

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

ORGAN  
STRONNICTWA

CHRZEŚC.  
LUDOWEGO.

WYKŁADY CO NIEDZIELE

DODATEK KALENDARZ NIEMI

SIBUOTECZKA, W. P.

WYKŁADY DLA CHRYŚC.  
I DLA JEGO LUDU

R. P. PAN NASZ  
JEZUS CHRYSZTUS!

SPRAWIE DŁUGOŚCI  
PRAWDY I ŻŁOŚCI

Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., czterórocz. 1 kor. 25 gr. razem z „Niewiastą”.  
Redakcja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.

## „Walka klasowa.”

Przekonaliśmy się, że trzy główne żądania socjalnych demokratów, a mianowicie: 1) żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy;

2) żądanie powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania — wreszcie

3) żądanie zaprowadzenia wspólnej własności wszystkich dóbr trwałych, są tak zwanymi hasłami agitacyjnymi, czyli wyborczymi, a same przez się doli robotników jeszcze nie poprawią, ani im lepszej przyszłości nie zapewnią.

Z tego wynika, że program socjalno-demokratyczny nikogo nie jest w stanie uszczęśliwić. Dla rolników bowiem jak widzieliśmy, jest zgoła niepożyteczny, a nawet szkodliwy; dla mieszczaństwa, tak republikanistycznego jak inteligentnego również jest bez pożytku, a robotników uwodzi obietnicami, podobnymi do gruszek na wierzbie.

Pożytek przynosi on tylko samym przewódcom socjalnych demokratów, bo mają o czem gadać na zgromadzeniach. Na zgromadzeniu bowiem ludowym socjalniedemokracy, nie starają się o to, aby zebrani ludzie czegoś się nauczyli, tylko raczej o to, aby się różnamiętnili. Dla tego socjalniedemokracy nie dopuszczają na swem zgromadzeniu, aby ktoś inaczej myślący głos zabrał, ale go zaraz zahuczą i zakrzyczą, a zamiast spokojnej odpowiedzi, zarzucają obelgami.

A gdy są sami, mogą przed zgromadzeniem, złożonym z ludzi nie uczonych, zapracowanych i zgnębionych, śmiało rozprawiać choćby o „smalonych dubach” i przedstawiać sprawy tak, jakoby przez zaprowadzenie powszechnego głosowania, lub przez skrócenie pracy do 8 godzin, już wszystkie biedy miały się zmienić w raj ziemski dla robotników.

Lecz po ocenieniu trzech głównych żądań socjalnych demokratów, przejdźmy do zbadania tych środków, które socjalniedemokracja zaleca, celem zdobycia tak onych trzech żądań robotniczych, jak w ogóle do osiągnięcia lepszej doli stanu robotniczego.



Walnym czyli głównym i jakoby niezawodnym środkiem do przeprowadzenia zmiany na lepsze, ma być wedle uczonego programu socjalnych demokratów tak zwana: »walka klasowa«.

Wiemy, że wśród pospolitej rzeszy socjalnodemokratycznych robotników sam ten wyraz: »walka klasowa« jest mało znany — a już zgoła nie jest zrozumiany. Ma się tu rzecz tak samo, jak z hasłem: »spólnej własności«. Jak o »spólnej własności«, tak o »walce klasowej« nie mówią socjalni demokraci, lub mówią bardzo mało na zwykłych zgromadzeniach ludowych. Czują bowiem dobrze, że jedno i drugie sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi — a tem samem nie jednałoby im zwolenników, lecz raczej odstręczało od nich rozsądniejszych ludzi.

Cóż bowiem oznacza to wyrażenie: »walka klasowa?« Tłumaczenie, jakie nam dają socjalni demokraci jest bardzo bałamutne.

Według ich tłumaczenia pod »walką klasową« rozumieć się ma »walkę« klasy robotniczej ze wszystkimi innemi klasami społeczeństwa — a to w tym celu, aby klasa robotnicza pokonawszy wszystkich innych, sama rządziła społeczeństwem. Takie tłumaczenie odpowiadałoby tym słowom ich pieśni: »Lecz wkrótce przyjdzie dzień zapłaty, sędziami wówczas będziemy my!«

Nie potrzeba być głębokim filozofem, aby to pojąć i spostrzedz od razu, że walka klasowa w tem znaczeniu jest niedorzecznością.

Spółeczeństwo, jakiegokolwiek ono było, musi się składać z tych, którzy pracują, i z tych, którzy wszystkimi temi pracami kierują. Prawdą jest np. że gmach czy kościół zbudują robotnicy, ale i o to prawdą jest, żeby go nigdy nie zbudowali, gdyby nie było budowniczego i tych wszystkich którzy przed budową plan cały ułożą i w czasie całej budowy pracami kierują. To samo powiedzieć trzeba o wszystkich innych przedsięwzięciach i pracach w społeczeństwie dokonywanych. Do tego zaś, aby kierować potrzeba innej nauki, innego uzdolnienia i przede wszystkim osobnego czasu, więc jak się jest kierownikiem nie można się zająć kierowaniem innych.

Zatem muszą być w społeczeństwie pewne »klasy« — bo każda czynność wymaga osobnego czasu i osobnych zdolności — a wobec tego walka klasowa jest niedorzeczna. Wszak w samej walce muszą być tacy, co walczą, i tacy co całą walką kierują i plan jej układają.

A nawet w stowarzyszeniach socjalnodemokratycznych i w samem tem stronnictwie, bynajmniej nie widać »zatarcia i usunięcia różnicy klasowej«. Owszem przewódcy, mowcy, redaktorowie, dyrektorowie i tym podobni »dostojnicy« socjalnodemokratyczni *tylko* mają równości klasowej, że wszyscy tytułują się: »towarzyszami«. W rzeczywistości jednak »towarzysz Ignacy« i »towarzysz Sułczewski« i tym podobni, wyżej stoją niż pospolity »towarzysz-robotnik« — a ręce tych »towarzyszów-dostojników« inaczej wyglądają, niż spracowana ręka »towarzysza-robotnika«. Inne też jest ich zajęcie, inna płaca, inne odzienie, pożywienie i mieszkanie.

A więc »różnica klas« istnieje wśród samych socjalnych demokratów, jeżeli zatem głoszą »walkę klasową« niechajże naprzód pomiędzy sobą te klasy skasują.





## Wisi na krzyżu.

Patrz mój ludu co się dzieje!  
Szatan wróg wypada z piekła  
Wyjąc po świecie szaleje,  
Boga męczy złość zaciekła.

Patrz! w ponurem świetle słońca,  
Na Golgocie krzyż widnieje,  
Na nim Twój wisi Obrońca,  
Ży i krwawy pot się leje.

Strasznym cierniem skłute skronie,  
Ostrość krzyża zwiększa rany,  
Gwoźdźmi, żyły krwawią, dłonie,  
Tłum uraga rozpasany.

Cierpi męki nieskończone,  
Usta spiekłe od pragnienia  
Ciało pęka wyprężone,  
Serce stygnie z udrczenia.

Nie narzeka na cierpienie  
Bóg zbójcom chętnie przebacza  
Daje światu rozgrzeszenie,  
Ludowi niebo przeznacza.

Kona Chrystus za twe złości,  
Niebo, ziemia, drżą od trwogi,  
Matka mdleje od żałości  
Z matką płacze lud ubogi.

Spojrz mój ludu na Golgotę!  
Niech cię męka Boża wzruszy  
Bóg dla ciebie zniósł sromotę,  
Byś nie zgubił swojej duszy.

Nie bądź jako te kamienie,  
Ale kochaj bliźnich, Boga,  
Za to otrzymasz zbawienie,  
Krzyżem rozbrój pychę, wroga.

Krzyż Chrystusa sztandar boski!  
Niech cię nie trwoży cierpienie  
W krzyżu złoż swe żale troski  
W Krzyżu Polski odrodzenie.

Józef Nocek, z Jodłowej.

## Nasze ptaki wędrowne.

Mówi stare przysłowie, że Austria zawsze się spóźnia. Pokazało się to ponownie przy ustawie o bezpłatnych biurach pośrednictwa pracy. Ustawę tę uchwalił Sejm w przeszłym roku w październiku. Do uzyskania sankcyi czyli podpisu cesarskiego na tej ustawie potrzeba było aż pięciu miesięcy! Właśnie tyle, ile wystarczało, aby ta ustawa w tym roku stała się bezużyteczną.

Ktokolwiek w tych dniach przejeżdża przez dworce kolejowe, w Dzieżicach, Oświęcimiu, Boguminie, Krakowie, z boleścią serca widzi całe niepoliczone stada naszych ptaków wędrownych, tj. polskich robotników różnego wieku i różnej płci, które ciągną z kuferkami, tobołkami — w paszczę pruskiego brytana!

Gdyby rząd był nie zwlekał z zatwierdzeniem ustawy sejmowej, o bezpłatnych biurach pośrednictwa pracy, byłaby może nadzieja, że wszyscy ci biedacy będą mieli opiekę i obronę w swojej przymusowej wędrowności. Obecnie ciągną oni w obce strony niepewni po większej części losu, który ich czeka.

Żal też mieć można do niektórych naszych Rad powiatowych, że nie zajęły się sprawą, bez czekania na ustawę, skoro to zrobić mogły. Żal do



Duchowieństwa, które spełniłoby było czyn prawdziwie pasterski — narodowy i obywatelski, gdyby się było dawno zajęło opieką nad biednymi wychodźcami, których bieda wygania w świat daleki. Toby była misya prawdziwa i pożyteczna. Nie pozostaje nic innego, jak powiedzieć: Niech was Bóg ma w swojej opiece, biedne wędrowne ptaki. — Ten, bez którego woli, nie spadnie wróbel z dachu!

## Moskale w Galicyi.

Stare przysłowie mówi: »że cudze się widzi pod lasem, a swego nie widzi się pod nosem.« Bardzo często się zdarza, że nasi tak zwani patryoci krzyczą w niebogłosey i wypisują sążniste artykuły o różnych nadużyciach i różnych gwałtach, to z pod moskala, to z pod prusaka, i wiele razy nawet przesadzają.

Jestem daleki od tego, ażebym chwalił Moskali albo naszych największych wrogów Prusaków, ale przedewszystkiem lubię mówić prawdę. Niechodźmy pod moskala ani pod Prusaka, bo to trochę za daleko, ale przejdźmy się po naszej Galilei, już nie mówię po Austrii, ale po samej tylko Galicyi.

Chrystusa najbardziej to bolało, że go swój własny naród ukrzyżował. Pocóż krzyczeć na moskali i Prusaków, kiedy na każdym kroku nasi bracia polacy bardziej nas dręczą, niż naszych braci moskale. Przecież Bogu dzięki u nas w Galicyi mamy we wszystkich urzędach naszych Polaków, czy nie jeden nie jest gorszy, niż moskal albo Prusak?

Weźmyż tylko nasze urzędy podatkowe, toż to przecie Polacy w nich urzędują, a czy nie prawda, że nie jeden biedny chłop i biedna wdowa albo sierota, co o głodzie i chłodzie, boso w zimie krwawo zapracują grosz, którego nawet żałuje dzieciom na kupienie choćby skromnego ubrania, niesie żeby się nie narazić na tak zwanego grabieżnika, niesie do urzędu podatkowego grosz ten tak krwawy, że jakby go dobrze ścisnął w ręce, toby krew z niego ciekła, a tu galicyjski moskal kręci sobie papierosa, sam syty, dobrze ubrany, jeszcze w ciepłej izbie i mówi do obywatela: »stój cicho drabie«, nawet i »Psi... bo cię dam zamknąć.« A ileż to jeszcze innych szykan i złego obchodzenia się z biednym ludem naszym, i nie są że tacy urzędnicy okrutniejsi niż moskale?

Ale czy to na tem koniec? Idźmy dalej — idźmy do naszych sądów galicyjsko-moskiewskich, ile tam wyroków niesprawiedliwych, weźmy choćby jeden przykład. W powiecie żywieckim w Milówce, chłop kupił strzelbę i miał pozwolenie na broń ze starostwa, bo mu dziki ryły ziemniaki. Chłop kupił dobrą fuzyę, a ta dostała się do rąk sędziemu w Milówce, który lubi chodzić na polowanie, i cóż się stało? Biedny chłop więcej fuzyi nie oglądał, bo się moskalowi galicyjskiemu podobała. Na dowód prawdy wymienię tego chłopca, nazywa się Jan Maciejowski, mieszka w Żabnicy, powiat Żywiec nr. domu 164. Może p. naczelnik sądu z Milówki będzie tak łaskaw nakazać sędziemu, żeby oddał fuzyę, albo kiedy dla niego dobra, to niech Maciejowskiemu zwróci za nią pieniądze, inaczej może tego pożałować, bo i na sędziego jest prawo i niech będzie pewny że się i ministerstwo o tem dowie i pociągnie do odpowiedzialności. Nie dziwiłbym się, gdyby to byli moskale



o których się tyle pisze i gada, ale to nasi bracia starsi, na ustach wielcy patryoci, którzy tyle mówią o niepodległej Polsce.

Oj nieszczęśliwa Polsko co tyle i takich synów masz!

Zaprawdę w żadnym kraju zaboreczym takich urzędników niema jak w Galicyi i temu też taka nędza w Galicyi.. Niemiec broni Niemca, Czech Czechę, Morawiec Morawca, jednym słowem w każdym narodzie swój swego broni, wspiera i pomaga mu, tylko w naszej Galicyi inny panuje patryotyzm.

Inne narody szczytą się inteligencją, która im dopomaga i broni jako swoich, a u nas? Weźmy świecę i szukajmy w dzień biały po całej Galicyi czy i ile znajdziemy dobrych urzędników?

Wstydzić się doprawdy musimy że takie mamy filary w Galicyi. Ale Panowie na miłość Boską, tak dalej być nie może! Panowie, bójcie się, jeżeli już nie mordu i pożogi, to bójcie się sprawiedliwości boskiej, bójcie się sądu Pana Boga, tego który powiedział: Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili.

Przyjmcie tych kilka słów przestrogi, weźcie przykład z innych narodów, a weźcie nawet i od Moskali jako takich, a zyskacie sobie serca całego ludu. A jeżeli lud będzie z wami, to wtenczas dopiero razem zaśpiewamy: Jeszcze »Polska nie zginęła«, ale zaufanie musicie mieć u ludu, a zaufanie zdobędziecie miłością jak najdalej idącą.

Wasz wierny brat Maciej Fijak, poseł.

## Zgromadzenia i wiece.

### Zgromadzenie w Mogile

pod Krakowem odbyło się dnia 6-go marca w domu Gaworka. Zagaił zgromadzenie po godzinie 5-tej po poł. ks. Stojałowski przedstawiając cel i pożytek zgromadzeń. Ludzi zebrano się sporo, choć ich podobno, nawet na ambonie (!) przestrzegano, aby »na wiec nie szli.« \*) Przewodniczącym obrano Jana Marsa, a zastępcą Jana Brosia.

Następnie ks. Stojałowski mówił o położeniu polityczno społecznem ludu, i przy tej sposobności wyłuszczył zasady programu chrześcijańsko-ludowego, który dąży do wyzwolenia ludu z jarzma ciemnoty i tej niedoli, która nań spada z braku sprawiedliwości i z braku poczucia równości i miłości braterskiej. Zachęcał również do oświaty, która sama jedna może lud dźwignąć, i dać mu broń najskuteczniejszą, przeciw wszelkim krzywdom i nadużyciom ze strony możnych i mądrych tego świata. Tłumaczył też mówca, która bieda może pochodzić z dopuszczenia boskiego, a która jest

\*) Takie przemówienia z ambony są bardzo dziwne, zwłaszcza w czasie postu, kiedy to ludziom poleca się rozpamiętywanie Męki Chrystusowej! Więc to ma być zgodne z duchem Chrystusowym, gdy się ludzi bałamuci — i chce utrzymać w ciemnocie? Albo jak może lud wierzyć kapłanowi, gdy go sam kapłan przeciw swemu spółbratu źle stara się usposobić? Zaprawdę trzeba śpiewać »Gorzkie żale« nad męką Chrystusową, ale tak nad tą, którą cierpiał, jak nad tą, którą mu teraz zadają tacy apostołowie prawdy i miłości.



skutkiem złej woli ludzi. W czasie tego przemówienia zdarzył się zabawny wypadek. Na zgromadzeniu zjawiła się znana w całej wsi próżniaczka i plucha, którą pospolicie nazywają: »Magdaleną pustelnicą.« Unika ona wszelkiej pracy — i oddaje się wstrętnemu próżniactwu, pod pokrywką pobożności. Księża z klasztoru ją żywią, choć lepiejby było dać ten kawałek chleba niejednej biednej wdowie i sierotom, które przy ciężkiej pracy wyżyć nie mogą.

Ta tedy Magdalena zaczęła wołać: »Wszystkie krzyżyki od P. Boga, trzeba cierpliwie znosić, to P. Bóg wynadgrodzi.« Wśród zgromadzonych powstał śmiech wielki, a znający stosunki mówili: »Jużei jej dobrze, bo nie pracuje, a u księży dobrze się pożywi.«

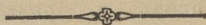
W dalszym ciągu zgromadzenia jeden z obecnych podniósł sprawę powszechnego głosowania, oraz projekt zaprowadzenia gmin zbiorowych, a wreszcie zmianę ustawy drogowej, żądając, aby posłowie starali się o załatwienie tych spraw w tym kierunku, żeby lud włościański nie był obciążony. Ks. Stojałowski przedstawił obecny stan tych trzech spraw, a w końcu zachęcał do czytania gazetek dla utrwalenia nauk, które zgromadzeni słyszeli. Gdy już zgromadzenie miało się ku końcowi, zaszła nowa niespodzianka. Wójt gminy, ni ztąd ni zowąd ukazał się we drzwiach, i w imieniu prawa żądał, aby zgromadzenie zamknąć, bo do tego domu przychodzą »żołnierze na kwaterę!« Ks. Stoj. zrazu uspokoił łagodnie wójta obietnicą, że zgromadzenie wnet się skończy. Gdy jednak wójt niebawem po raz wtóry przyszedł i groził, że żandarmami rozpędzi ludzi, gdy się nie rozejdą ks. Stojałowski zlął wójta za tę napaść — i oświadczył, że właśnie wobec groźby nie ustąpi, bo zebranie zwołane jest wedle ustawy i odbywa się spokojnie — więc wara wójtowi przychodzić z takimi groźbami.

Wójt też wyszedł zawstydzony — a żołnierze umieszcili się tymczasem w drugiej wolnej połowie domu. Śpiewami zakończono zgromadzenie.

\* \* \*

Dom Gaworka, do którego wójt wpakował cały oddział pionierów na kwaterę, zgorzał na drugi dzień po wiecu wskutek nieostrożności żołnierzy, którzy rozniecili ogień w pustym domu (bo gospodarz mieszkał w karczmie należącej do klasztoru, a przez klasztor wydzierzawionej żydowi. Gaworek zaś szynkował na rachunek żyda.

Otóż »Prawda« pisana przez drugiego kapłana napisała po tym ogniu, że Gaworka, który trzyma karczmę od żyda (nie dodawszy że to karczma księża) skarał Bóg za to, że wiec w domu urządził i poparł buntowników! — Co słowo to fałsz i przekręcanie! A przypisywać Bogu, że jest tak mściwym za polityczne działanie — to nie głoszenie prawdy ale wprost bluźnierstwo! Księża pańscy i Pana Boga nie uszanują, bo Go przedstawiają nie jako miłosiernego Ojca, ale jako politycznego tyrana!



## Wojna rosyjsko-japońska.

(Od 18 do 22 marca).

Biedni nasi japońscy patryoci mają wielki smutek! O Japończykach cały tydzień nie już pewnego nie słyhać, i Port Artur, który oni już ze trzy razy Japończykom wydawali — jeszcze jest w rękę Rosyan!



Jedyną pociechą w tem strapieniu jest dla nich to, że jeden okręt rosyjski wjechał na minę i wyleciał w powietrze.

Z braku więc innych wiadomości wojennych podajemy niektóre ciekawsze wiadomości z widowni wojny:

Ostatni numer »Gazety Świątecznej« pomieszcza dwa listy z pod Charbina, pisane przez żołnierza do rodziców, zamieszkałych w Woli Krokockiej, w gubernii kaliskiej. Listy te, interesujące ze względu na świeżość i bezpośredniość wrażeń skromnego uczestnika wielkich wypadków, podajemy poniżej w całości:

»Dnia 13 grudnia. W pierwszych słowach mojego listu niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus! Donoszę wam, kochani rodzice, że jestem zdrow z łaski Pana Boga, i żeśmy już z miasta wyszli. Jesteśmy teraz rozstawieni przy drodze żelaznej w ogromnym boru, tak gęstym, że nijak przejść nie można. A góry takie, że nie można okiem zejrzeć. A my po nich chodzimy, bo strzeżemy drogi żelaznej i tego boru. Jest nas tu po dwunastu co pięć wiorst. Zwierzyny w tym boru co niemiara, i wszelakiego zwierza drapieżnego, tygrysów, niedźwiedzi i innych. Wyjdziemy na polowanie, zabijemy sarnę, jelenia i mamy mięsa, ile kto chce. Różnej zwierzyny nabijemy i sami sobie nagotujemy. Na tej placówce, gdzie ja, jest nas czterech Polaków. Napiszcie do mnie, co tam u was teraz słychać, jak życie i gdzie teraz kumoter Mikołaj. A Paweł czy do losów stawał, czy nie? Napiszcie, kogo tam wzięli do wojska z bliskich stron? Pozdrawiam was wszystkich i jeszcze raz do was się zwracam. A teraz jak najniższy ukłon państwu Kurnatowskiemu.«

»Dnia 8 lutego. Pieniędzy mi nie przesyłajcie, bo pewnie ich nie macie, a ja się tu i tak obędgę. Jeśliście długi oddali, coście mieli, to napewno pieniądze niema. Proście Pana Boga, żeby mi dał zdrowie, to przestuję swoje pięć lat i wróćę. A teraz wam donoszę, że tu wojna się zaczyna, ale my nie pójdziemy na pierwszy ogień, nie puszcza nas z drogi żelaznej. My tu pilnujemy, żeby Chińczycy nie napadli na kolej. Pobudowano tu co pięć wiorst domki nieduże, jak nasze chałupy, i w każdym domku jest po 9-ciu żołnierzy. Jednego dnia jesteśmy na służbie, a na drugi dzień mamy odpoczynek. Dobrze nam w tym boru dlatego, że dużo zwierzyny. Byłem teraz na polowaniu i zabiłem dużą świnię tak dużą, że dziesięciu ludzi nie mogło jej przyciągnąć. Było 15 pudów samego mięsa, prócz skóry, kości i flaków. Saren już dużośmy nazabijali. Teraz wam donoszę, że wojna z Japonią, ale cesarz chiński daje pomoc Japończykom. Wojna jeszcze dopiero się zaczyna, ale napewno będzie. Pozdrawiam was i państwo Kurnatowskich, cały dwór, a pani dziękuję za listy. Proszę, napiszcie do mnie, jak na imię staremu Zakowskiemu, który pozarywał pieniądze nie tylko mnie, ale i innym, wziętym do wojska. Nie mogę mu darować, nie dam się skrzywdzić, musi mi oddać pieniądze. Więcej nie mam co pisać, kochana mamó. Pozdrawiam was, kochani rodzice, do widzenia.« *Józef Dominiak*.

**Polacy na dalekim Wschodzie.** Podczas ostatniego ataku na Port Artura, na największe niebezpieczeństwo narażone były okręty »Retwizan«, »Nowik« i »Askold«. Wśród załóg tych okrętów, spotykamy następujące polskie nazwiska: Na »Retwizanie« kapitan I. rangi Edward Szczegnowicz, starszy oficer, kapitan II. rangi, Ludwik Albrychowiec. Porucznik: Kazimierz Kietliński. Mieczman: (kadet) Konstanty Kudrowicz. Mechanicy: Zygmunt Bryński, Brylewski. Lekarze: Jan Ordowski i Karol Heinwald. Żołnierzy



służy na »Retwizanie« 754. — Na »Nowiku«: Porucznik: Kazimierz Porębski-Mieczmani: Konstanty Brodowski i Aleksander Szejkowski. Mechanik: Jerzy Chwicksi. Żołnierzy służy 320. — Na »Askoldzie«: Porucznik: Jerzy Dukiel-ski. Miczman: Aleksander Ryklicki. Mechanik: Józef Poklewski-Koziell.

Jedno z pism poznańskich podało wiadomość o aresztowaniu we Włocławku Niemca, który usiłował rozpowszechniać wśród ludności druki, podniecające ludność miejscową, a drukowane w Toruniu. Gdyby wiadomość ta była prawdziwą, dowodziłoby to, że nasi Niemiec »przyjaciele« zbyt lichemają wyobrażenie o naszym rozumie politycznym i zbytńio liczą na naszą naiwność. My jednak nie jesteśmy tacy naiwni, za jakich nas mają w Berlinie i żadne podniety niemieckie nie odniosą pod tym względem skutku. Lepiej więc od razu zaniechać taktyki równie nikczemnej, jak bezowocnej.

Ostrzeżenie to odnosi się do wiadomości, podanej niedawno przez »Dz. poznański«, a opiewającej, iż we Włocławku aresztowano Niemca, który tajnie rozpowszechniał między ludnością polską odezwy, wzywające do powstania ze względu na wojnę między Japonią a Rosją. Odezwy te były prze-mycane do owego Niemca przez Toruń i Aleksandrowo. »Orędownik zauważa, że wiadomość o tem powinna być prawdziwą, skoro cenzura rosyjska dozwoliła »Gazecie polskiej« na powyższą notatkę.

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie.** (Zabór austriacki). We Lwowie odbyło się walne zebranie banku parcelacyjnego — na którem dyrekcya przedłożyła sprawozdanie i udowodnić usiłowała, że wszystko, co robi jest doskonałe. Jedno jednakże musiało wpaść w oczy tych, co sprawę trochę rozumieją. Przyznano mianowicie, że Bank ma swoich pieniędzy tylko 20 tysięcy, a obraca setkami tysięcy — oraz, że członkowie czasowi, t. j. (kupujący grunta) są właśnie tylko c z a s o w y m i. Z innych sprawozdań tego banku wiemy, że obraca pieniędzmi właśnie kupujących grunta — a także pieniędzmi Banku krajowego. — Z tego wynika, że ci, którzy najwięcej zysków bankowi przysparzają, *najmniejszy* udział w zyskach mają! Głównie zyskuje Bank krajowy, który powinien też za to włościanom większe niż dotychczas robić ułatwienia. Do tej sprawy przy sposobności powrócimy, gdy i Bank krajowy przedłoży swe sprawozdanie.

— Gdy poseł Fijak i Wilk podnieśli w Kole polskiem, że należałoby żądać większych zapomóg dla powodzian, odpowiedziano w Kole, że uczynić to ma rząd krajowy, bez którego Koło nie uczynić nie może. Niechże to będzie pobudką dla rządu, aby się zajął tą sprawą, i dał starostwom wskazówki, że pożyczki bezprocentowe głównie biedniejszym i włościanom, a nie bogatym — i o b s z a r n i k o m są potrzebne.

**Z pod Prusaka.** Posłem do parlamentu w miejsce ś. p. Głębockiego, wybrany został dr. Alfred Chłapowski, otrzymawszy 12 tyś. głosów.

**Z Królestwa polskiego** piszą do »Czasu«, że generał Czertkow, gubernator Królestwa, człowiek Polakom nieżyczliwy, pojechał do Petersburga, aby przed carem oskarżyć Polaków, że objawiają patryotyzm »japoński«, oraz aby



wyjednać wprowadzenie języka rosyjskiego w urzędowanie Towarzystwa kredytowego ziemskiego (banku szlacheckiego). Cesarz miał wedle pogłosek odpowiedzieć na to Czertkowowi, że go to dziwi, jak w czasie tak poważnego położenia może taką błahostkę (*glupost'*) uważać za rzecz pilną i ważną.

**Austria-Węgry.** Podczas gdy w parlamencie węgierskim zaczęła się robota na dobre, w austriackim parlamencie trwa dalej obstrukcja i odbywają się nudne głosowania imienne, z których każde zabiera godzinę drogiego czasu.

Ponieważ Czesi zacięli się i oświadczyli, że ani z ministrem Koerberem, ani z Niemcami nie chcą ani gadać, więc Koło polskie podjęło się pośrednictwa, i odbywa kolejno to z Niemcami, to z Czechami narady i pogadanki, aby Niemców z Czechami pogodzić. Czesi żądają obecnie tylko dwu rzeczy: założenia czeskiego uniwersytetu w Pradze, tudzież zaprowadzenia czeskiego języka w urzędach — a gdy to dostaną, obiecują zgodzić się na taką zmianę regulaminu, aby nie można było tak łatwo prowadzić obstrukcji. Ale Niemcy dotychczas i na te skromne żądania nie chcą się zgodzić, ale chcą jeszcze dalej targi prowadzić. Ponieważ już przed świętami czasu na te targi nie ma, więc parlament ma się po Wielkiejnocy dla dalszego prowadzenia tych targów zgromadzić. Rzecz godna napiętnowania, że minister Koerber zdaje się być niezadowolonym z tego, że nie on, ale Koło polskie stara się doprowadzić do zgody w parlamencie, więc chciał parlament skłonić, aby przed świętami wybrał delegację, przez coby mógł po świętach bez parlamentu się obejść. Lecz Koło polskie oparło się wyborowi delegacji przed świętami, więc p. Koerber musi parlament zwołać po Wielkiejnocy.

Jednakże do dziś nie można przewidzieć, czy Polakom uda się Czechów z Niemcami pogodzić.

## Od Wydawnictwa.

Chociaż wśród włościan ciężka bieda, musimy przypomnieć, że pierwszy kwartał roku już się ma ku końcowi; prosimy więc Czytelników, aby nadsyłali należność, lub zgłosili, kiedy ją nadeszłą. Kto gazetki nie chce, lub płacić za nią nie myśli, niechaj ją odeszle.

Kalendarzy innych już nie mamy, tylko te, które jako z dawniejszą treścią, a nowem kalendarium są tańsze po 22 centy.

Dla artykułu: »Powróćmy do prawdziwego chrześcijaństwa« starajcie się je rozszerzać pomiędzy n o w y m i czytelnikami.

## KRONIKA.

**Bielsko-Biała.** W Bielsku zajmuje się komitet katolików sprawą budowy nowego kościoła katolickiego, bo obecny jest już od dawna za mały.

— **K u b i k** znany bluźnierca odbył spowiedź wielkanocną, ale na swój bluźnierczy sposób. Nie poszedł do kościoła i kapłana, ale spowiada się w »Przyjacielu ludu« z tego, co zrobił z pieniędzmi, które z łaski ludu i stronnictwa naszego bierze *za nic* — bo przecie do żadnej roboty poselskiej niezdolny — jako poseł parlamentu.



Oczywiście w całej tej jego niby-spowiedzi niema słowa prawdziwego. Twierdzi, że dawał pieniądze ks. Stojał, członkom redakcyi, chłopom, itd, ale z tego opowiadania poznać tylko zuchwałego kłamcę. Nietylko nie dawał, ale brał, a jeżeli co kiedy zapłacił, to ani dziesiątą, owszem ani setną część tego, co pod »słowem honoru« dawać się zobowiązał. Wiedzą też robotnicy co dał na »Dom robotniczy« — i na inne cele stronnictwa.

Więc jaka spowiedź — takie rozgrzeszenie. Za stek kłamstw srom i potępienie.

— Ale co się dziwić takiemu zwijaczowi. Niedawno pojechał do Ślemienia i śmił Ślemienianom, — że on ich uratuje i zatrzyma sąd w Ślemieniu, przyczem nakłonił ich, aby z nim jechali w tej sprawie do Wiednia — bo on tam wszystko zrobi, zwłaszcza, że ani chleba kupić po niemiecku nie potrafi.

Tamtego znowu tygodnia pojechał do Jeleśni, i zapewniał obywateli, że on im sąd wyrobi dla Jeleśni — i znowu z wójtem i innymi obywatelami z Jeleśni pojechał do Wiednia! I ten, co zawsze szczuje na Koło polskie, wysłał Jeleśnian do Koła polskiego!

Taka przewrotność — i takie prawdziwe »d w i e d u s z e« w tym człowieku!

Towarzysze Daszyńskiego, Pilawski, Skrzyszowski i inni konduktorowie, co okradali podróżnych w kolejach, skazani zostali na 6, 5 i 4 lat więzienia, jeden na 5 miesięcy. Rzeczywiście, że Polska miała i ma różnych złodzieji, tylko jedni, gdy ukradną idą do kryminału, a drudzy, ich towarzysze chodzą wolno.

**Nieuczciwy adwokat.** Z Siedleszczan donoszą nam, że przed pięciu laty zamieszkały tam Karol Ryżewicz, sprzedał za pozwoleniem sądu dom mieszkalny, młodszego swego brata Tomasza, a pieniądze za niego otrzymane zobowiązał się złożyć do kasy sierocińskiej na procent dla małoletniego. Trzysta koron gotówką złożono do rąk adwokata Surowieckiego z Tarnobrzegu, a ten zobowiązał się je do kasy złożyć. Gdy po upływie 5-ciu lat Tomasz wyrobił sobie pełnoletność, daremnie z adwokatem Pebenem przyszukiwał kasę sierocińską, pieniędzy nigdzie nie znalazł. Wówczas wniósł skargę do Prokuratury, a sam nie czekając wyroku, udał się do adwokata Surowieckiego po pieniądze. Ten chciał mu je zwrócić, ale bez procentu, a gdy mu opiekun Tomasza o procencie wspomniał, pokazał mu drzwi. Po przesłuchaniu adwokata Surowieckiego o zbrodnię sprzeniewierzenia, złożył dopiero dnia 3. lutego 1904 do depozytu 300 koron, a procenta przepadły. Żaden adwokat sprawy tej przyjąć nie chce, bo pan adwokat Antoni Surowiecki jest zastępcą komisarza rządowego w Tarnobrzegu, zastępcą prezesa wydziału rady powiatowej, więc się go każdy boi. Może go napiętnowanie w gazecie zmusi do zwrócenia procentu biednemu sierociu, a innych braci szukających pomocy u tego pana, zabezpieczy od straty.

Sąd powiatowy wzywał ponownie świadków do przesłuchania przeciw dr. Surowieckiemu dnia 24 lutego 1904, ale nie wiadomo jaki będzie wynik tego śledztwa.

K. P.

**Kąty pow. chrzanowski.** Mamy tu żyda brackim lekarzem, ten nie-ludsko się z nami obchodzi i nie chce rachować robotnikom wszystkich dni choroby. Przechorowałem teraz ciężko — dziś nawet jeszcze z łóżka podnieść się nie mogę. Gdy 9. lutego zasłabłem, poszedłem zameldować się le-



karzowi Reserowi, a ten do mnie: Ty psia krew dziadu, idź do roboty — możesz mię skarżyć do starostwa. Nagadawszy mu do syta, poszedłem do domu i tyle na tem zyskałem, że mi tylko 10 dni choroby narachował, mimo że do dziś dnia pracować nie mogę. Ale nie ma się czemu dziwić, bo w Galicyi żydowi wszystko wolno, z nim chłop tu nigdzie nie wygra, to też traktują oni chorego jak im się podoba.

A mogłoby być inaczej, bo mamy tu zanego lekarza chrześcijanina Kazimierza Wojnarowskiego, człowieka dobrego jak anioł, czy nie lepiej byłoby jego brackim zrobić lekarzem?

S. D.

Straszny wypadek zdarzył się dnia 19. lutego w kopalni Siersza w trzecim podziemiu. Janowi Pytlikowi, wozakowi 24 lat liczącemu połamano jedną nogę, a drugą potłukło — odwieziono go do szpitala w Krakowie. Stało się to przez nie dżor, bo nie przestrzegano przepisanych godzin, kiedy po odejściu strażów trzeba wchodzić do przodku. 18 letni chłopak Stanisław Sieniek z Myślachowic jechał na maszynce, a w chwili gdy chciał zeskokczyć pośliznął się na nieuprzątniętym placu, na którym było dużo węgla i kamienia. Wówczas maszynka go zajęła i rozszarpała mu nogę aż do kości. Odwieziono go również do szpitala w Krakowie, a węgle i kamienie uprzątnięto dopiero po tym wypadku.

Z Sierszy pow. chrzanowski piszą: »Nasz wójt tak dba o nas, że musimy sami kominy wymiatać, bojąc się by się nam sadza nie zapaliła, trzymają on ze socyalistami i żydami. Po zgromadzeniu u nas, oddalono z kopalni węgla tych, którzy upominali się o swoje krzywdy tj. Wojc. Potasia z Płóg, Niemczyka z Lusowie i Orłowskiego Franciszka z Sierszy — tak to nie wo no się o swoją krzywdę upomnieć. Wszyscy się przeciw nam biednym sprzyśięgli — Polacy, Prusacy i Czesi, którzy jak mogą nas biednych uciesmężają, a pomagają im w tem wójt.

Oj spotka cię wójcie ciężka kara Boża  
Toż twój zięć nie będzie nawet ni za stróża  
Bo przez cię już ludzie dosyć wycierpieli,  
Zarobek w kopalni utracić musieli.  
O przyjdzie na ciebie straszna Boża kara,  
Już ci nie pomoże największa ofiara,  
Boś ty panie wójcie zbratał się z żydami  
I z nimi bezkarnie zbytkujesz nad nami!

J. K.

Z pod Kalwarii piszą: Chociaż czytam z upodobaniem »Wieńca« jako jego abonent, zobaczywszy »Przyjaciela ludu« ciekaw byłem co też on pisze. Zdumiałem się przeczytawszy bezczelne wygadywanie Jasia na naszego księdza Redaktora. Jak śmiesz Jasiu pisać że ks. Stojalowski jest zdrajcą narodu, szlachcie, pół polak, pół rusin.« Wglądnij Jasiu w siebie samego, wtenczas zobaczysz zdrajcę narodu. Jadąc do Ameryki obiecałeś nam wyrobić, że nie będziemy karani za wojskowość, choć się w swoim czasie nie stawimy, a czyś nam dotrzymał, czyś co wyrobił? Jakiemże prawem piszesz »ks. Stojalowski łże.« A powiedz w czym on nas oszukał, czy okłamał? Toż ty łżesz obłudniku. Pamiętasz Jasiu coś mówił na wiecu w Frysztaku? Kiedy panowie nie mogą dać rady gruntom, mówiłeś nam wówczas, to niech je oddadzą chłopom. Dużo tam było takich ludzi, którzy cię kłamco pierwszy raz widzieli i słyszeli, ci do dziś się łudzą i czekają, aż im pańskie grunta oddasz. A dalej piszesz Jasiu w swym »Nieprzyjacielu« że gdyby



nie Ameryka i Kanada toby ludzie musieli z głodu ginąć. A czyś ty nie widział Jasku, jak tam marnie giną nasi i jak ciężko robić muszą w tej zachwalanej przez cię Ameryce? Chwalisz się że wyrobiłeś tyle rzeczy w sejmie, a powiedz co, bo ty i w sejmie mówisz tak jak w Warzycach na wiecu pamiętasz — mówisz jak ten co się upije i sam nie wie co ludziom obiecuje.

Pr. B. z G.

**Z Krościenka nad Dunajcem** piszą: Wiadomą jest rzeczą, że znany w naszych stronach handlarz żyd Hochstein, pozarywawszy ludzi na wielkie sumy uciekł do Ameryki. I ja do jego ofiar się zaliczam, bo sklep prowadząc, zostawałem z nim w stosunkach, i niekiedy podpisywałem mu weksle. Na innych on mnie sam, bez mej wiedzy podpisywał.

Miedzy nimi był weksel Banku kredytowego na 550 koron, do którego zapłaty zostałem wezwany. Zażądałem weksla w Nowym Sączu, wówczas odpisano mi że jest on już w Krakowie. Bojąc się kosztów protestu, wysłałem pieniądze żądając, by mi wysłano weksel, dodając, że co do jego prawdziwości nie jestem pewny. Jakaż była moja rozpacz, gdy mi przysłano weksel z fałszywym podpisem! Nadaremnie żądałem zwrotu pieniędzy, a w końcu zaskarżyłem do prokuratury w Nowym Sączu. Tam mię tylko przesłuchano i na tem koniec. Udałem się więc do adwokata Pasonka, ten zaś skarżył bank; były trzy terminy w Starym Sączu. Ale żydowski adwokat obrońca twierdził, że wiedziałem że to nie mój weksel, ale powiedziałem, że dla św. spokoju zapłacę. Sędzia kazał żydom przysięgać na to; zrazu ociągali się, a później przysięgli. Zarzuciłem im w oczy krzywoprzysięstwo i skarzę o to do sądu apelacyjnego w Nowym Sączu. Może tam znajdzie sprawiedliwość. Was zaś bracia ostrzegam nie dajcie się oszukiwać żydom, strzeżcie się ich jak zarazy; proces kosztuje mię już 114 koron adwokat, a inne koszta wynoszą 80 kor. Któż mi zwróci te szkody i czas stracony.

A. W.

(Przypisek redakcyi.) Dla wszystkich z tego wypadku ta przestroga, aby weksli nie płacili, o których prawdziwości wątpią. Protest weksla byłby kosztował 10 do 12 koron.

**Z Ameryki** piszą: »Powodzenie nasze obecnie smutne, bo robót coraz mniej z powodu wyboru nowego prezydenta. Gazetki jednak trzymać nie przestanę — czytuję ją razem z księdzem Walczakiem z Galicyi, tuśmy bowiem już wolni, i nikt nam czytać nie zakazuje, a ksiądz zapytany co myśli o nazwie ukochanej gazetce, powiedział, że pięknie poucza lud biedny.

Polacy, którzy już utracili wiarę i mowę ojców i mówią łamaną angielszczyzną, dopuścili się tu strasznej zbrodni, bo okradli kościół Bożego Ciała w Buffalo, co najokropniejsze, że komunikanty już konsekrowane wyrzucili na chodnik, a kielichy i inne złote naczynia zabrali i przetopili.

Znamy imiona tych zbrodniarzy, między którymi jest i 17 letnia dziewczyna, ale nie chcemy tą wiadomością trapić rodzin pozostałych w kraju. Dziewczęta zdradziły się tem, że sprzedawały złote medale, co wzbudziło podejrzenie policyi, która zrewidowała dom i znalazła jeszcze jeden złoty kielich. Szkoda kradzionych rzeczy wynosi przeszło 4000 kor. Zbrodniarzy już uwięziono, ale rozprawy jeszcze nie było.

**Z Ameryki.** Czytałem już w kilku numerach Waszej gazetki, że macie zamiar założyć »towarzystwo bratniej pomocy.« Bardzo mi się to podoba i pochwalam ten piękny wasz zamiar tak potrzebny dla nas. W Ameryce



pełno takich towarzystw. Tu u nas w Ware-Mass jest towarzystwo »Bratniej pomocy« założone od lat sześciu pod wezwaniem św. Michała. Stało ono bardzo źle, bo było mało członków, dopiero gdyśmy urządzili polski bal połączony z przedstawieniem p. t. »Ulicznik paryski« na dochód naszego towarzystwa, ludzie się zachęcili i gdyby magnesem przyciągnęci przystają do nas coraz liczniej. Jest to bardzo myśl piękna, bo gdy członek naszej pomocy zachoruje, ma lekarza i 3 dolary (14 kor) tygodniowo, a po śmierci dostaje żona lub rodzina 100 (480 kor.) wpisowe wynosi tylko 25 centimów miesięcznie. Iluż tu jest takich, którzy nikogo z rodziny nie mają, wówczas opiekuje się nim nasze towarzystwo i pomaga mu o ile może. Dajże Wam Boże szczęścia i powodzenia w wykonaniu tak pięknego dzieła dla dobra naszych braci-robotników i włościan w całej Polsce. S. W.

**Stan nerwowy u dzieci.** Nerwowość, ta powszechna chorobliwa zmora naszego wieku, rozpoczyna się, jak jest ogólnie wiadomem, już w czasie dzieciństwa. Powodem tej przypadłości bywa ta okoliczność, iż nieopatrznie pozwala się dzieciom pić trunki zawierające alkohol i podniecające system nerwowy jak np. piwo, wino i kawę. Dopiero niedawno poważny postęp nauk lekarskich wytknął dobitnie, iż podobne napoje nie powinny być warunkowo dawane dzieciom, niżej lat czternastu. W zamian za kawę ziar-nistą dotychczas używaną nadaje się ze świetnym rezultatem Kathreiner's Kneippowska kawa słodowa. Wzmocnione zdrowie jakoteż kwitnący wygląd dzieci, oto nagroda za nieznaczny trud spowodowany odzielnem sporządza-niem tego zalecanego napoju.

**Najbliższy czteromiesięczny kurs dla pisarzy gminnych** przy Wydziale krajowym we Lwowie rozpocznie się około 15. kwietnia 1904.

Należy zatem zawiadomić gminy każdego powiatu, że kompetenci o przypuszczenie do nauki na rzeczonem kursie mogą wnosić podania do Wydziału powiatowego.

Do podań dołączone być mają następujące dokumenta: a) metryka urodzin, b) świadectwo szkolne, c) świadectwo moralności, d) świadectwo ubóstwa wystawione przez Zwierzchność gminną i miejscowego księdza proboszcza, jeżeli kandydat zamierza starać się o stypendyum z funduszu powiatowego albo krajowego, względnie świadectwo majątkowe, jeżeli kandydat ma zamiar i może odbyć kurs na własne koszta, e) życiorys, t. j. ułożony przez kandydata opis, czem się dotąd zajmował, jak długo w każdej miejscowości przebywał itp., f) osoby pozostające w służbie publicznej dołączyć mają do podania świadectwo swojej przełożonej władzy.

Nie mogą być przyjęci na kurs: karani sądownie za zbrodnię, za przestępstwo z chciwości lub za opilstwo; tudzież wydaleny ze służby publicznej w drodze dyscyplinarnej.

Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs będą mieli ci kandydaci, którym Wydziały powiatowe wyznaczają z funduszu powiatowego stypendya na pobyt we Lwowie, a z pomiędzy zgłaszających się na koszt własny ci kandydaci których Wydział powiatowy do przyjęcia zaleci.

Najwyżej 20 kandydatom może Wydział krajowy przyznać stypendya aż do 200 koron, jako zwrot kosztów podróży i na pobyt we Lwowie przez cały czas trwania kursu.

Wszystkie podania wraz ze swą opinią co do kandydatów, którzy zdaniem Wydziału powiatowego na przyjęcie zasługują, przedłoży Wydział po-



wiatowy w terminie do 1-go kwietnia 1904 donosząc równocześnie, którym z nich przyznane zostały stypendya z funduszu powiat. i w jakiej liczbie.

Przyznane zasiłki nadeszły Wydział powiatowy dopiero po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu kandydata.

### **Składki dobrowolne.**

**Na Dom polski w Bielsku:** August Mikocki 1 kor. 40 gr. St. Chwistek 1 kor. J. Sojka, J. Lipka i P. Cieślak po 40 gr. E. Wania i Balcarek po 50 gr. Kurowski 20 gr. J. Nocek 2 kor. 60 gr. J. Jędrzyak i Szymeczko po 30 gr. Sz. Mańka i Sitko po 20 gr. St. Kita 2 kor. J. Wieja składka z fabryki F. 12 kor. 90 gr. J. Baran 2 kor. 20 gr. Holeksa (składka) 1 kor. 72 gr. Składka z fabryki Gr. 9 kor. 60 gr. Ludw. Dobija z R. 5 k. Fr. Mroczek z Kęt 3 kor. M. Kuźma (składka) 4 kor., od siebie 1 koronę. Po 1 kor. złożyli: Dudek Salomea, J. Pezda, J. Mrowiec, Jura Fijak, Ewa Czyż, Antoni Gacek, Zajączek E., Karol Sojecki, Kopciński Jan, F. Rychlik, Miga, N. N., J. Bogacz, J. Paciorek, Jan Czernek, Urbańczyk (na listę) Kast Tomasz, J. Huczek, Łaciak (na listę), Georgi, Machajczyk, J. Gacek z P., J. Gacek z K., W. Gacek z P., J. Dobija z R., J. Tłałka, ks. B., ks. M. z K., J. Kuś, J. Talik, Kapelner, Drewniak. Józef Kraus 28 gr. Puchałka z J. 50 gr. Górski z P. 1 kor. Składka zebrana przez Józefa Nikla 4 korony 20 gr. R. Pawłowski z K. 10 kor. N. N. z W. 5 kor. Na ręce Jana Urbańczyka złożyli: Jan Urbańczyk, Pysz, Baron, Suchoń po 40 gr., Halama, Wadas, Rozalia Ringer, L. Nikiel po 30 groszy. Hajcer, Hareźlak, Damek, Kanik, Anna Urbańczyk, Szubert, Piprek, Ringer po 20 gr. Kwaśny, Wisła, Anna Wisłowa, W. Damek i M. Damek po 10 gr. Antoni Pysz i A. Hanus po 1 kor. Na ręce J. Wojasza z S. złożono 2 kor. 10 gr. J. Jaszewski z Aneryki 1 kor. Składka z K. B. Błaszczak 80 gr. B. Kołodziejczyk, B. Kotlareczyk, Grabecki, Cwierczyk, Mroczek i Boba wszyscy po 2 kor. Matuszczak, Drożdżik, Jan Hareźlak, Kasperek, Komandera, Bajcar, Laszczak, Martyniak po 10 gr.

**Na stronnictwo:** J. Kramarz z B. 1 kor. J. Sypniak z J. 40 gr.

**Na dom dla Redakcyi i drukarnię:** Czyż K. z P. 50 gr. Waw. Fluda z R. 40 gr. J. Jastrzębski z T. 50 gr.

### **Parcelacja Lubienia.**

Po rozparcelowaniu Koniowa przeprowadza towarzystwo ochrony i pomocy narodowej parcelację Lubienia, majątku położonego w pow. Jaworowskim, odległego o milę od miasteczka Krakowca, w którym jest siedziba sądu powiatowego, urzędu podatkowego i w którym znajduje się kościół rzymskokatolicki. Jest jeszcze do rozparcelowania 480 morgów ziemi. Ziemia jest lekką gliną, na której rodzą się bardzo dobrze wszelkiego rodzaju zboża, konicze, ziemniaki i buraki. Ornego pola jest około 300 morg., 180 lasu mającego około lat 30 (olcha, brzoza, dąb). Położenie zupełnie równe, lekko spadziste. Cena za morg przeciętnie po 180 złr. razem z obsiewami. Obsianych jest około 100 morgów oziminą, około 150 morgów będzie obsiewów wiosennych i 10 morgów ziemniaków.

Jedzie się koleją przez Jarosław, Przemyśl do stacyi kolejowej Chorośnica, skąd do Lubienia jedna mila. W każdy wtorek i środę udzielać będzie na miejscu wyjaśnień inżynier i poseł Wiktor Skołyśzewski.



## OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń. Od wiersza każdorazowo 30 gr. Pierwszy wiersz liczy się za podwójny.  
Dla abonentów od wiersza po 20 groszy.

**Franciszek Koneczny** (dawniej Antoni Schulz) Kraków ulica Szewska L. 18 poleca swe dobre i naturalne **Wina Oedenburgskie** białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka — czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. butelka. — Na święta w litrach po 60, 75 i 85 ct. W beczkach na litry dla Kółek rolniczych stosownie taniej. —

**Za darmo rozsyłam! moje wskazówki dla cierpiących na rupturę, obstrukcję i hemoroidy.**

**Dr. M. Reimans Maastricht (Holandia)** Porto na listy 25 gr., kartki 10 gr.

**Jest zaraz do wynajęcia** sklep z towarami mieszanymi, z wyszynkiem wódki i trafiką w dobrem położeniu, pół mili od Białej. Cena dzierżawy 20 koron.  
1—1

**Jan Błaż** Lwów, Jachowicza 26 poleca książkę p. t.: **»Obrazki świąteczne Kościoła rzymsko-katolickiego** przez ks. Bayerle w której się mieści wiele ilustracji bardzo ciekawych, żywot Zbawiciela i innych świętych, jako też życiorysy dostojników kościelnych. — Książka ta wielkości 1260 stronie aprobowana i polecona przez różnych XX. Biskupów, jest do nabycia na spłaty miesięczne po 2 kor. 40 groszy, lub za gotówkę po 14 kor. 50 gr. Zadek 2 korony 50 groszy.

**Najpiękniejsze książki do nabożeństwa.** W Krzyżu zbawienie, wydanie piękne stron 592. — **Przyjdź królestwo Twoje** stron 620 oprawne w szagryn, z pięknem złoceniem, we francuskim stylu, najlepszy dobór nabożeństw na każdy czas. cena 2 korony 40 gr. wraz z przesyłką pocztową za egzemplarz, za pobraniem pocztowem 44 groszy więcej. Pieniądze najlepiej posyłać przekazem. **J. Mazurowa, Bazar chrześcijański, Rzeszów.**  
6—5

**Egzaminowanego podkuwacza koni** zręcznego w wyrabianiu podków poszukuje na stałe miejsce za dobrem wynagrodzeniem **Jan Komorek, majster kowalski w Bielsku ul. Blichowa l. 19.** Żonaty otrzyma pierwszeństwo.

**Ucznia do nauki stolarskiej** przyjmie zaraz **Franciszek Góralik stolarz ulica Maryańska, Cieszyn.**  
3—3

**Ucznia** z porządnego domu umiejącego czytać i pisać, przyjmie zaraz do nauki krawieckiej **Augustyn Micherdziński Cieszyn ulica Maryańska nr. 3.** Tenże sam poszukuje czeladnika krawieckiego do pomocy.

**Dom budowany** częścią nowy, częścią odrestaurowany o czterech ubikacjach z ogrodem owocowym i warzywnym, z kawałkiem dobrego gruntu w jednym kawałku — wszystko z powodu choroby właściciela do sprzedania za 2.800 złr. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Wawrzyniec Boczar, Wadowice ulica Zatorska l. 424.**  
4—3



**Żądać**

we własnym interesie

**prawdziwej Kathreinera**  
Kneippowskiej kawy słodowej

tylko w pakietach z marką ochronną  
proboszcza Kneippa i nazwiskiem  
Kathreiner a unikać starannie wszelkie  
inne naśladownictwa.

04.11/a

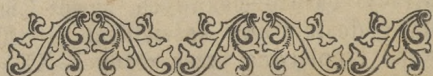


**P. CANON,**  
**Antwerpen (Belgia)**

chrześcijańska ekspedycja

**okrętowa do Kanady.**

północnej Ameryki pospiesznymi  
statkami tylko w 5 i pół do 6 dni!  
Trzy razy w tygodniu. — Najtań-  
sze ceny!!! — Oszczędzajcie krwa-  
wież Waszą!!! — Proszę porównać  
ceny moje z cenami pruskich agen-  
tów okrętowych. Objasnienia i druki  
na żądanie darmo i oplatnie.  
— Proszę powołać się na ogłoszenie. —



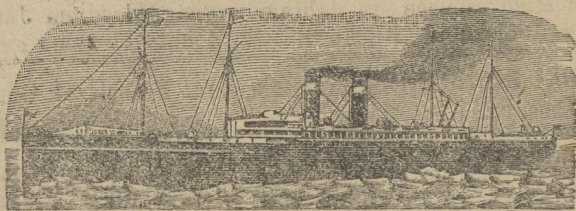
**Folwark w powiecie bocheńskim, 80 morgów obszaru, w tem 60**  
lasu, 20 roli, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości  
udziela Jan Ramult. Kamyk p. Chrostowa. 1-1

Przez Wysokie ok. Namiestnictwo

KONCESYONOWANE

**BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE**  
ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIECIM, DWORZEC.

sprzedaje  
bilety kolejowe  
okrężne



karty okrętowe  
I-szej i  
II-giej klasy

oraz karty międzypokładowe dla  
wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana picinędzy.  
Prospekta darmo i oplatnie.

Wydawca X. Stanisław Stojalowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.  
Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.